

Rozpoczął się Narodowy Plebiscyt Pokoju — potężna manifestacja narodu polskiego o Pakt Pokoju, przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym, wrogom niepodległości Polski Prezydent RP Bolesław Bierut złożył podpis w gmachu Rady Państwa

Z wszystkich stron kraju jak Polska długa i szeroka, napływają meldunki o masowym składaniu podpisanych kart w pierwszym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W fabrykach, hutach i kopalniach, w gromadach, w szkołach i uniwersytetach, w biurach i urzędach — wszędzie składane są głosy w świadomości, że każdy z nich przyłączony do setek milionów podobnych głosów na całym świecie, przyczynia się do umocnienia niepodległości naszej ojczyzny, stanowiąc mocne ostrzeżenie pod adresem miliardów amerykańskich uzbrajających hitlerowskich bandytów w zachodnich Niemczech. Mocny jest głos, który płynie dziś przez cały świat z naszej wspaniałej stolicy, z naszego górniczego Śląska, z naszych portów i Wybrzeża: nie dopuścimy do nowej wojny. Czynem naszym i podpisem — zjednoczeni z wszystkimi siłami pokojowymi świata, którym przewodzi Związek Radziecki i Wielki Stalin, musimy imperialistów do zaniechania ich zbrodniczych planów.

W Radzie Państwa

W południe do gmachu Rady Państwa przybyli przedstawiciele Polskiego Komitetu Obronców Pokoju: przewodniczący PKOP Jan Dembowski, wiceprzewodniczący: prof. Infeld i Stefan Ignar oraz Leon Kruczkowski, Zofia Nalkowska i przewodniczący pracy: Zygmunt Wnuk i Krystyna Wróblewska — aby przyjąć Kartę Plebiscytową od Prezydenta RP i członków Rady Państwa.

Pierwszy złożył swój podpis na Karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju Prezydent RP Bolesław Bierut, po czym

Warszawa

17 maja od samego rana w wielu zakładach pracy, szkołach i na blokach stolicy rozpoczęło się składanie podpisanych kart w Narodowym Plebiscycie Pokoju. Największe nasilenie oddawania głosów nastąpiło w godzinach popołudniowych. Robotnicy warszawskich fabryk i budów masowo składali karty. W pierwszym dniu Plebiscytu liczne głosy oddała również młodzież szkolna. Na zebraniach urządzanych w szkołach uczestniczyli młodzież wszystkich klas, głosy zaś oddali uczniowie klas starszych, poczynając od 16 roku życia.

Od strony budowli dobiegają dźwięki młotków i kieli. Winda co chwila pnie się do góry, a później zlatuje na dół. Na murach udekorowanych

20 bm. odbędzie się w Warszawie Wielki Festyn Pokoju

W dniu 20 bm. w godzinach między 15.00 a 22.00 odbędzie się w Warszawie w parku sportowym „Agricola” na stadionie i kortach CWKS oraz w Parku Łazienkowskim „Wielki Festyn Pokoju” organizowany przez Dom Wojska Polskiego. Na program imprez złożą się: występy zespołu Pieśni i Tańca WP, występy zespołu estradowego DWP, występy teatru Domu

Już za kilka tygodni ruszy nowa stalownia w hucie „Częstochowa”

Niezwykle szybko w tempie niespotykanym w budownictwie przedwojennym posuwają się naprzód prace przy budowie nowej stalowni w hucie „Częstochowa” — jednej z największych socjalistycznych budowli Planu 6-letniego. W ostatnich dniach zaczęto montowanie urządzeń sterowniczych w piecach martenowskich,

przekazał Kartę przewodniczącemu PKOP prof. Janowi Dembowskiemu. Następnie złożyli podpisy na Kartach Plebiscytowych członkowie Rady Państwa.

Premier Józef Cyrankiewicz złożył swą Kartę Plebiscytową wraz ze wszystkimi współpracownikami w godzinach popołudniowych w sali konferencyjnej Prezydium Rady Ministrów.

Wicepremierowie i członkowie Rządu składali Karty Plebiscytowe wraz ze wszystkimi pracownikami ministerstw i urzędów, którymi kierują.

flagami rysują się sylwetki robotników. Zbliża się godzina 12-ta, południe czwartego dnia warty pokoju na budowie Muranowa. Na odwróconej do góry dnem skrzyni od wapna usiadło kilku robotników.

Każdy ogląda podpisaną już kartę plebiscytową. Za chwilę odbędzie się w odświętnej udekorowanej świetlicy składanie kart.

Stefan Cypek, murarz przewodnik pracy mówi: — Myślę, że pracą dam najlepszy dowód mojej woli walki o pokój. Przecież my murarze nie budujemy po to, ażeby inni burzyli naszą pracę. W Korei Amerykanie robią teraz to, co hitlerowcy zrobili u nas. Składając nasze podpisy, my murarze stolicy, mówimy wrogom naszej ojczyzny, amerykańskim hitle-

rowcom: miejcie się na baczności, czeka was los burzycieli Warszawy.

— Widziałem wczoraj — mówi stojący obok betoniarz Skórzyński, odznaczony orderem „Sztandar Pracy” — jak grupa wycieczkowiczów, zwiedzających miasto przylądła się naszej robotcie. Długo się nam przypatrywali i uśmiechali. Pewnie podobała im się nasza robota. A bo cóż się dziwić — nasza Warszawa rośnie, jak na drożdżach, bo jest czym się po-

chlubić. Nasza praca to wkład w budowę pokoju. Ja rozumem, co to jest wojna i dlatego będę walczył swoją pracą o narzucenie pokoju krwawym imperialistom amerykańskim. Podpisuję Apel Pokoju, by stanąć w jednym szeregu z robotnikami chińskimi i walczącymi dzielnie koreańskimi towarzyszami, by podać dłoń walczącym przeciw imperializmowi Francuzom, Anglikom, Amerykanom i Niemcom, wszystkim ludziom miłującym pokój.

(a. m.)

Łódź Ludność woj. łódzkiego entuzjastycznie manifestowała w pierwszym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju swą wolę walki przeciw amerykańskiemu podżegaczom wojennym. Od samego rana, do punktów plebiscytowych zgłaszali się mieszkańcy wsi i miast, aby spełnić swój patriotyczny obowiązek.

W Moszczenicy cała załoga miejscowych zakładów Przemysłu Bawełnianego po oddaniu kart stanęła na warchach pokoju.

W Zgierzu Stanisława Witczak na odwrócenie karty napisał: „Wzywam wszystkich matki polskie do podpisania Plebiscytu Pokoju”.

— Oddaję mój głos, chce walczyć o pokój również przez jeszcze wydatniejszą pracę. Niech imperialiści amerykańscy wiedzą, że jesteśmy gotowi do największego wysiłku, do największych ofiar, aby obronić pokój, aby strzec niepodległości naszej ojczyzny.

Pierwsza w woj. łódzkim za meldowała o pełnym przeprowadzeniu Plebiscytu gm. Rabeń, pow. łódzkiego, której wszystkie gromady złożyły głos do godz. 10 rano.

Katowice Serdeczna owacja powitali pracownicy ORZZ w Katowicach przybyłych na uroczystości plebiscytową przedstawicieli koreańskich Zw. Zawodowych oraz towarzyszącą im działaczkę Zw. Zawodowych Ameryki Łacińskiej.

Pierwsi do składania kart plebiscytowych przystąpili goście. Kolejno, manifestacyjnie złożyli podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju wiceprzewodniczący Centralnej Rady Zjednoczonych Koreańskich Zw. Zawodowych Mun Du-daj działacz związkowy Tian Ung-taj, włókiennik koreański, przewodniczący pracy Dang Ung-sil.

(Kor. wł.) Składanie kart plebiscytowych w śląskich zakładach pracy odbywa się manifestacyjnie. W godzinach przedpołudniowych w wielu zakładach pracy robotnicy oddali karty plebiscytowe, a niektóre zakłady pracy nawet zakończyły głosowanie. W powiecie będzińskim zakończyło głosowanie do godz. 11 29 zakładów pracy. Głosowanie na kopalni „Jowisz” miało przebieg uroczysty, odbywało się przy udziale orkiestry.

W pow. tarnogórskim do godz. 11 wpłynęło do Powiatowego Komitetu Obron-

cy w Warszawie. W tym celu w Warszawie, w gmachu Rady Państwa, złożył swój podpis Prezydent RP Bolesław Bierut.

Wanda Smoczyńska ma 80 lat. Składa jako jedna z pierwszych swoją kartę plebiscytową. „I ja chcę się przyczynić do tego, — mówi staruszka — by więcej zła nie było”.

72 księży prefektów z woj. poznańskiego podpisało Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju na konferencji w dniu 17 bm. w Poznaniu. W jednym z nich uchwalonym apelu, uczestniczący konferencji wezwali innych księży do pójścia w ich ślady.

Poznań tętni życiem, nowym, bujnym życiem. Poznań przeżywa wielki dzień. Na twarzach starców i na twarzach dziewcząt w mundurach zetemponskich ten sam uśmiech wiary i przekonania, że pokój zwycięży wojnę.

(c. k.)

Szczecin (Kor. wł.) ZMP-owiec Sapok pełni dziś zaszczytną i chlubną służbę — jego motorówka jest dziś gotową przez marynarzy szczecińskich witanym „poślem pokoju”. Bo motorówka „Janka” otrzymała zadanie: dotrzeć do odbiór kart plebiscytowych do wszystkich jednostek pływających zarządu portu Szczecin.

Kod sygnałowy, flagi — nie bieska, biało-czerwona i czarna, masa zieleni — motorówka „Janka” uroczysto i odświętnie dziś wygląda. Ale nie tylko motorówka „Janka” — wszystkie jednostki pływające są dziś „pod pełną galą” — jak mówią marynarze. Pod galą jest więc MS „Elbląg”, i holownik „Marek” i holownik „Lis”.

Racjonalizator dźwigu Nr 4 tow. Karpiak pływają w czasie wojny na angielskich jednostkach wojennych. To, co przeżył i czego się napatrzył wystarczyło, by dziś, jako jeden z pierwszych składał swój podpis pod Narodowym Plebiscytem Pokoju, „Amerykańskim kapitalistom potrzebne są nowe rynki zbytu, chcieli by więc wywołać nową wojnę — mówi tow. Karpiak — ale jeśli wszyscy zjednoczą się w obronie pokoju, pokrzyżują plany amerykańskich agresorów”.

Załoga holownika „Lis” już z daleka wita motorówkę okrzykami na cześć obozu pokoju i przeciw podpalaczom świata. Jeden za drugim, towarzysze Wiśniewski, Redman, Chudzia, Suliga, Jaworski, Kubiś, Hawrylewicz składają kartki.

— Dłaczego chcemy pokój? — marynarze uśmiechają się — to tak, jakbyście zapy-

ali, dlaczego chcemy żyć, po co nam potrzebne powietrze czy jedzenie.

Nasza zdecydowaną postawą i w solidarności z wszystkimi bojownikami o pokój we wszystkich krajach potrafimy zmusić agresorów amerykańskich do zawarcia Paktu Pokoju i zaniechania planów wojennych.

Rozmowa schodził pomalą na inne tory. O czym się jednak dziś w Szczecinie nie mówi, wszystko wiąże się głęboko ze sprawą obrony pokoju. Bo i rozmowa o „Batorym”, którego władze amerykańskie nie chcą wpuszczać do portu, bojąc się by polscy marynarze nie przeniesli do Nowego Jorku powiewu wolności i umiłowania sprawy pokoju i rozmowa o fińskim marynarzu, który zabił się wczoraj w porcie szczecińskim, a którego nasi marynarze odprowadzili do tramwaju i bilet mu kupili, bo miał tylko fińskie pieniądze, i rozmowa o tym, że parę dni temu stał w Szczecinie amerykański statek, a amerykańscy żołnierze zwiędzali miastem i zdumiewali się, widząc flagi pokoju i radosne podniecenie mieszkańców polskiego portu — wszystko to sprowadza się do jednego — idea pokoju silniejsza jest niż kordony policyjne zwolenników wojny.

Odjeżdżająca „motorówkę pokoju” żegnają salutując polscy marynarze, żegna kodem sygnałowym stojący w porcie statek norweski.

(sol)

Sprawozdania z dalszych województw i miast podajemy na str. 3-ej

amerykańskiej nie chce wojny”.

Napływają nowe grupy górników z pierwszej zmiany, czarni jeszcze od pyłu węglowego. Jeden za drugim kładą podpisy.

(Kor. wł.) W kraju wolnych ludzi dzień wyjątkowej pracy może być dniem świątecznym.

Jest godzina 10 rano. W poznańskich zakładach pracy robota idzie całą parą. Robotnicy realizują zobowiązanie podjęte na cześć Narodowego Plebiscytu Pokoju.

W Zakładach im. Stalina nocna zmiana złożyła podpisy na kartach plebiscytowych o 6 rano. Do godz. 16-ej 80 proc. załogi złożyło karty plebiscytowe. Hale zakładów rozbrzmiewały imieniem Stalina, ku któremu zwracają się myśli i uczucia Polaków, którzy podpisują dzisiaj karty plebiscytowe.

W świetlicy zakładowej młodzież ZMP-owska i niezorganizowana otrzymała za swój udział w ruchu obroncy pokoju — przewodni proporzec WKOP.

W wąskim zaułku ul. Garncarskiej, tonącym w flagach, tło. Na podwórzu domu Nr

(c. k.)

Szczecin (Kor. wł.) ZMP-owiec Sapok pełni dziś zaszczytną i chlubną służbę — jego motorówka jest dziś gotową przez marynarzy szczecińskich witanym „poślem pokoju”. Bo motorówka „Janka” otrzymała zadanie: dotrzeć do odbiór kart plebiscytowych do wszystkich jednostek pływających zarządu portu Szczecin.

Kod sygnałowy, flagi — nie bieska, biało-czerwona i czarna, masa zieleni — motorówka „Janka” uroczysto i odświętnie dziś wygląda. Ale nie tylko motorówka „Janka” — wszystkie jednostki pływające są dziś „pod pełną galą” — jak mówią marynarze. Pod galą jest więc MS „Elbląg”, i holownik „Marek” i holownik „Lis”.

Racjonalizator dźwigu Nr 4 tow. Karpiak pływają w czasie wojny na angielskich jednostkach wojennych. To, co przeżył i czego się napatrzył wystarczyło, by dziś, jako jeden z pierwszych składał swój podpis pod Narodowym Plebiscytem Pokoju, „Amerykańskim kapitalistom potrzebne są nowe rynki zbytu, chcieli by więc wywołać nową wojnę — mówi tow. Karpiak — ale jeśli wszyscy zjednoczą się w obronie pokoju, pokrzyżują plany amerykańskich agresorów”.

Załoga holownika „Lis” już z daleka wita motorówkę okrzykami na cześć obozu pokoju i przeciw podpalaczom świata. Jeden za drugim, towarzysze Wiśniewski, Redman, Chudzia, Suliga, Jaworski, Kubiś, Hawrylewicz składają kartki.

— Dłaczego chcemy pokój? — marynarze uśmiechają się — to tak, jakbyście zapy-

ali, dlaczego chcemy żyć, po co nam potrzebne powietrze czy jedzenie.

Nasza zdecydowaną postawą i w solidarności z wszystkimi bojownikami o pokój we wszystkich krajach potrafimy zmusić agresorów amerykańskich do zawarcia Paktu Pokoju i zaniechania planów wojennych.

Rozmowa schodził pomalą na inne tory. O czym się jednak dziś w Szczecinie nie mówi, wszystko wiąże się głęboko ze sprawą obrony pokoju. Bo i rozmowa o „Batorym”, którego władze amerykańskie nie chcą wpuszczać do portu, bojąc się by polscy marynarze nie przeniesli do Nowego Jorku powiewu wolności i umiłowania sprawy pokoju i rozmowa o fińskim marynarzu, który zabił się wczoraj w porcie szczecińskim, a którego nasi marynarze odprowadzili do tramwaju i bilet mu kupili, bo miał tylko fińskie pieniądze, i rozmowa o tym, że parę dni temu stał w Szczecinie amerykański statek, a amerykańscy żołnierze zwiędzali miastem i zdumiewali się, widząc flagi pokoju i radosne podniecenie mieszkańców polskiego portu — wszystko to sprowadza się do jednego — idea pokoju silniejsza jest niż kordony policyjne zwolenników wojny.

Odjeżdżająca „motorówkę pokoju” żegnają salutując polscy marynarze, żegna kodem sygnałowym stojący w porcie statek norweski.

(sol)

Sprawozdania z dalszych województw i miast podajemy na str. 3-ej



Prezydent RP, Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut podpisuje kartę plebiscytową.

Depesza KC PZPR z okazji 30 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Praga

Z okazji 30 rocznicy powstania bratniej Komunistycznej Partii Czechosłowacji przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, najserdeczniejsze, braterskie pozdrowienia i gorące życzenia dalszych sukcesów w Waszej pracy i walce.

Polska klasa robotnicza zawsze widziała niezawodnego, bojowego towarzysza w bratniej Partii Czechosłowacji, wychowanej na zasadach marksizmu-leninizmu, w duchu miłości do Związku Radzieckiego i towarzysza Stalina. W okresie międzywojennym Partia Wasza była jedyną partią w Czechosłowacji, broniącą interesów ludu pracującego oraz wolności i niepodległości Waszego kraju. Mobilizowała ona masy ludowe przeciwko groźbie hitlerizmu, wyzwała je do walki przeciwko haniebnej spiskowi imperialistów w Monachium, a w czasie wojny i okupacji hitlerowskiej podniosła ona nieustraszenie sztandar walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Pod wypróbowanym kierownictwem towarzysza Klementa Gottwalda, Partia Wasza stała się potężną siłą, która po wyzwoleniu Waszego kraju przez bohaterką Armię Radziecką, Jamiac opór i zakusy reakcji, prowadzi zwycięsko naród czechosłowacki do wspaniałej, szczęśliwej przyszłości.

Zyczymy Wam z całego serca, Drodzy Towarzysze, dalszych postępów na drodze do socjalizmu, która dziś broczy nasze narody, złączone braterską przyjaźnią i w-półpracą. Łącząc nas w najściślejszą wspólnotę walki przeciw zbrodniczym planom anglo-amerykańskich imperialistycznych podpalaczy świata, przeciw militarystyce Niemiec zachodnich, o pokój, wraz ze wszystkimi pokojmiłującymi narodami świata, którym przewodzi niezwykły Związek Radziecki i Wielki Stalin.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Depesze członków Biura Światowej Rady Pokoju z okazji Narodowego Plebiscytu Pokoju

(f) W związku z rozpoczęciem Narodowego Plebiscytu Pokoju — przywódcą socjalistów włoskich i członek Biura Światowej Rady Pokoju — Pietro Nenni nadał słuchaczom Polskiego Radia depeszę następującej treści: „Zycze największego sukcesu w Plebiscycie Pokoju. Pakt między

pięciu mocarstwami jest w obecnych warunkach najlepszą drogą wyjścia z sytuacji, w której imperialiści rzucili świat.”

Depesze z życzeniami sukcesów w akcji plebiscytowej przesłał również Hewlett Johnson — członek Canterbury i członek Biura Światowej Rady Pokoju.

Pożyczka rozwoju gospodarki narodowej ZSRR subskrybowana z nadwyżką ponad 4,4 miliarda rubli

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat Ministerstwa Finansów ZSRR: „Panstwową Pożyczką rozwoju gospodarki narodowej ZSRR (emisja 1951 r.), rozpisana 3 maja 1951 r. na sumę 30 miliardów rubli, została do dnia 15 maja włącznie subskrybowana w wysokości 34.452.893 tysiące rubli, tj. z nadwyżką 4.452.893 tysiące rubli.

W związku ze znacznym przekroczeniem ustalonej sumy pożyczki, Ministerstwo Finansów ZSRR zgodnie z instrukcją Rady Ministrów ZSRR poleciło zaprzestać w całym kraju z dniem 17 maja 1951 r. dalszej subskrypcji pożyczki.



Robotnicy fabryki traktorów w Ursusie głoszą za Paktem Pokoju. Foto Jarochoński — CAF



Oddawanie kart plebiscytowych w PGR - Parziew (woj. warszawskie). Foto Wdowiński — CAF



Studenci i profesorowie Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie składają karty plebiscytowe. Foto Kondracki — CAF

Żądamy zawarcia Paktu Pokoju



Żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — pod tym hasłem odbyła się na rynku mariensztackim manifestacja ludności stolicy. Na zdjęciu fragment manifestacji. Foto WAF

DLACZEGO PODPISUJĘ KARTĘ NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU?

Prof. Dr JÓZEF PARNAS
rektor Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

We frontie walki o pokój obok robotnika, chłopca, inteligenta czy rzemieślnika stajemy naukowcy — mikrobiolodzy, dla których sprawa ta przedstawi szczególną wagę.

Imperializm amerykański wciągnął bezpośrednio do agresji wielu uczonych w dziedzinie atomistyki i biologii. Odkrycia w tej dziedzinie, które mogłyby wiele dobrego przynieść ludzkości są kierowane przez wielkich kapitalistów i bankierów na drogę zniszczenia i ludobójstwa.

Czyni hitlerowców bledną w świetle planów ludobójczych, których wyrazicielem był ostatnio jeden z rektorów amerykańskich uniwersytetów.

O wojnie bakteriologicznej pisano już wiele zwłaszcza w świetle procesu w Chaborowsku.

My, naukowcy polscy pamiętamy dobrze apel uczonych radzieckich skierowany do uczonych całego świata w sprawie bezwzględnej przeciwdziałania się wojnie bakteriologicznej.

epidemiami". W rzeczywistości zaś — na pokładzie statku wypływającego na jędrach działających rozmaitych rodzajów broni bakteriologicznej, wytwarzanej przez amerykańskich i japońskich zbrodniarzy wojennych.

Ale tak, jak amerykańscy agresorzy nie odważyli się wypróbować w Korei bomby atomowej, bo na przeszkodzie tej zbrodni stanęły setki milionów ludzi, wolających o zaktaz broń atomowej — tak i dziś, cała postępową ludzkość walczy będzie przeciwko tej nowej zbrodni.

Kartkę plebiscytową, kartkę znaczącą się od słów: „w imię Niepodległości Polski, w imię Pokoju między narodami, w obliczu wojennych knoaw imperialistów, popieram apel Światowej Rady Pokoju” — podpisuję wraz z moimi asystentami i laborantami z pełną świadomością, zdecydowany swym podpisem manifestować czynnie niezłomną wolę walki o pokój oraz walki o wykonanie planu 6-letniego w zakresie mikrobiologii.

JAN SIKORA
student Szkoły Stuzby Zagranicznej — przewodnik nauki

Jestem synem matorolnego chłopca. W warunkach Polski kapitalistycznej nie mógłbym nawet marzyć o ukończeniu szkoły średniej, a tym bardziej o studiach wyższych. Przed wojną w mojej rodzinie, która liczy około 5 tys. mieszkańców, wyższe uczelnie ukończyło za ledwie parę osób, pochodzących z najbogatszych rodzin. Obecnie większość młodzieży z mojej wsi uczy się w szkołach średnich i wyższych, pracuje w fabrykach i PGR-ach.

I jeśli pomyśle, że są ludzie, którzy chcieliby wywołać nową wojnę, wymordować miliony ludzi po, by przywrócić dawny porządek, stawiający przed masami młodzieży robotniczej i chłopskiej ponurą perspektywę bezrobocia, nędzy i ciemnoty, buntuję się przeciw temu z całej duszy. Temu protestowi daje wyraz podpisując kartkę pokoju.

Walka przeciw faszystowskiej klice Tito — to walka o pokój

Oświadczenie jugosłowiańskich emigrantów politycznych

My, Jugosłowiańscy emigranci polityczni, przebywający w Polsce Ludowej, wraz z całym narodem polskim, wraz z pokój miltajacymi ludźmi całego świata, składamy nasze podpisy pod Apellem Światowej Rady Pokoju, oddajemy nasz głos w obronie pokoju, zagrożonego przez amerykańsko-angielskich imperialistów. Składając nasze podpisy pod Apellem, wespół z milionami budowniczymi komunizmu w Związku Radzieckim, milionami budowniczymi socjalizmu w krajach demokracji ludowej oraz setkami milionów uczących ludzi na całym świecie — domagamy się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, paktu, który byłby równowagą, z której nie zostałby wycofany, i z której nie zostałby wycofany, że uniknie się nowej rzezi ludzkości.

Walka o pokój posiada również duże znaczenie dla narodów Jugosławii, znajdujących się w warunkach krwawego reżimu tytofaszystowskiego. Walka o pokój w naszej ojczyźnie — to walka przeciwko tytofaszystowskiej zdrajczyźnie narodowych interesów Jugosławii, to walka przeciwko bałkańskiemu Li Syn-manowi, faszycie Tito, pragnącemu uczynić z Jugosławii zarzewie nowej wojny. Walka o pokój, narody naszego kraju walczą przeciwko niesłychanej nędzy i wygłodzeniu, przeciwko ponurym terrorom tytofaszystowskim, przeciwko poczynaniom tytofaszystów, dążących do wywołania narodów Jugosławii jako mięsa armatniego imperialistów amerykańskich.

W pełni zdajemy sobie sprawę, co oznacza pokój dla całego obozu demokracji i socjalizmu. Przebywając na terenie Polski Ludowej, przekonujemy się na każdym kroku, jak wspaniale są osiągnięcia pol-

MICHAŁ KARPACZ
grupowy grupy transportowo-gospodarczej na budowie MDM w Warszawie

W naszej ludowej ojczyźnie każdy człowiek pracy ma zapewnioną opiekę państwa. Każdy może się uczyć, pracować. Ta nauka i praca daje zadowolenie.

To wielka rzecz. Tę wielką rzecz potrafimy obronić przed amerykańskimi SS-manami. Hitlerowcy przekonali się, jak jest jednostka uczących ludzi, takich jak ty czy ja. Tylko, że jak sobie myślę: u nas jest naród za pokój, ale tam przeciw w Ameryce, czy gdzie indziej, to jest dwoiście. Tych co za wojną — sporo. Oni rządzą sprawują. Robią jak chcą. To

JÓZEF ZIELNIK
przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Rybnem

Obecnie, gdy w Polsce sprawuje władzę rząd robotniczo-chłopski, możemy wreszcie wprowadzić wieś z nędzy. Ale do tego potrzebny jest pokój. Bandyci amerykańscy chcą nam pokój zrabować. Dla nich życie ludzi nie ma znaczenia, a tylko pieniądze. Musimy więc walczyć przeciwko tym okropnym planom podżegaczy wojennych.

My, chłopcy poprzemy nasze pokójowe budownictwo i wszelkie strony rozwoju gospodarczego nie tylko przez złozenie podpisu. Dołożymy wszelkich starań, aby wszystkich zachęcić i wciągnąć do walki o utrzymanie pokoju na świecie przeciw bandyckim zamiarom podżegaczy wojennych.

STANISŁAW OMYLIŃSKI
murarz, przewodnik pracy na budowie PGT w Warszawie

Budujemy domy w Warszawie. Imperialiści burzą domy na Korei. Chcemy, by na całym świecie budowano domy, chcemy, by nigdzie ich nie burzono.

Dumny jestem i szczęśliwy, że buduję stolicę mojej ojczyzny. Nie pozwolę — ani ja, ani nikt z nas, i by na budowane naszym trudem domy miały znów paść bomby. Niech sobie podżegacze do nowej wojny do-brze to zapamiętają!

W mieszkaniach czy stołówkach — agitacja trwa

Akcja ta została rozpoczęta. Trzeba było szukać nowych form agitacji, aby wpłynąć na tych, którzy nie przychodzą na zebrania publiczne. Trzeba było usilnie pracować nad wybraniem dostatecznej ilości delegatów — a praca ta jeszcze nie jest zakończona — aby manifestacja 15 lipca w Paryżu wypadła naprawdę bojowo, by była wyrazem woli całego narodu walki o pokój, przeciw agresorom i podżegaczom.

Jakkolwiek małe zebrania dyskusyjne stanowią nową formę, należy jednak stwierdzić, że próby poczynione w tym kierunku dają już rezultaty. Na przykład lokatorzy jakiegoś domu zapraszają swych sąsiadów na filiżankę kawy i rozpoczynają dyskusję. W stołówkach robotniczych, przy każdym stole poruszane jest zagadnienie pokoju.

Na podwórkach domów robotniczych w Roubaix trąbka wyczeni o szybkim i niechaynym zniszczeniu faszystowskiej klicy tytofaszystowskiej.

Warszawa, 17.V.1951 r.
Grupa Jugosłowiańskich emigrantów politycznych w Polsce

Od chaty do chaty szli agitatorzy

Klelecka wieś zakwitła ja-blonkami. Ale nie tylko. Na płotach, na ścianach chałup, na słupach wzdłuż drogi, wykwitły barwne plamy afiszów. Do najdalszych zakątków, pod najniższe strzechy dotarli Narodowi Plebiscytopokojowi. Dotarli symbol pokoju — biały gołąbek, taki biały jak te kwiaty na drzewach. Ale nie wiotki jak one. Ten gołąbek na kartach Plebiscytu, to znanie siły, znanie walki.

Z ludźmi ze wsi Grabownica

Wieś Grabownica, w gminie Łopuszno, w powiecie kleleckim. Przez płach, przez podmokłe łąki szli agitatorzy pokoju na najdalszy jej kraniec. Tam, gdzie pod lasem mieszkał Mikołaj Stelmaszczyk. Przywital ich w progu. Pogadali chwilę, a potem agitator — Teodozja Wawrzola wyjęła tę paczuszkę. W kawalek gazety starannie zawinięte były kartki plebiscytowe.

— Wiecie z czymyśmy przyszli? Chcemy pokoju. I tu mamy kartki plebiscytu, co to każdy podpisze, kto chce pokoju. Wiecie przecież o plebiscyocie? — A no wiem, kto by tam nie chciał pokoju. Czy to są tacy? Mnie tam rze musicie agitować. Przecie u nas jedność jest za pokójem.

— Widzicie — odpowiedział Józef Marszałek, agitator — to prawda, że w narodzie jest jedność. Ale są jeszcze u nas tacy, co chcieliby, żeby wróciły stare czasy. I myślą że jak będzie wojna — to wróca. Mało jest takich, ale to podli ludzie, wysługujący się amerykańskim panom, kłamią, brudzą, chcą szkoda dzieć narodowi i Polsce.

— To ja wiem, z takimi trzeba walczyć. Ja mówię, że u nas jest jedność uczących ludzi, takich jak ty czy ja. Tylko, że jak sobie myślę: u nas jest naród za pokój, ale tam przeciw w Ameryce, czy gdzie indziej, to jest dwoiście. Tych co za wojną — sporo. Oni rządzą sprawują. Robią jak chcą. To

I co ich obchodzi, że my tu podpisujemy?

Agitator opowiadał, że tam też ludzie podpisują, że przeciw tym rządcom coraz większa siła się zbiera w krajach kapitalizmu. Mówił, że jak wszyscy obroncy pokoju się tam zjednoczą, to i rządy nie potrafią prowadzić wojny.

— Rozumiecie, ojciec? — zapytał w końcu.

— Tak, to prawda. Niech ta moja karteczka też pójdzie razem z innymi. Taki mój głos przeciw tamtym, co chcą wojny. I tym u nich i tym co się jeszcze u nas kryją jak krety. Stelmaszczyk położył kartkę plebiscytową na stole i przykrył ją ostrożnie rogiem serwetki.

— Zeby się nie zakurzyło do niedzieli — powiedział.

Nienawiść, która buduje

U Rubińskich była w domu gospodyni z synem. Siedliśmy na ławach pod ścianami. Gospodyni mówiła, że deszczu za dużo i kłopot będzie z kontraktowanym lemem. A potem przystąpił agitator do sprawy. Kiedy mówili o tym, jak to w Korei gore wojna, jak to Amerykanie mordują koreańskie dzieci, jak pała wieś — Rubińska wpadła w gniew.

— Widzicie, jeszcześmy się nie wyłizali z tamtej wojny, a tamci znów chcą zaczynać. Z hitlerowcami się zmagają, żeby nam znowu dzieci tapali po wsiach i mordowali. Tacy sami jak tamci — psyl! Niechby no tu który był, już ja bym mu pokazała, chociaż kobieta. A to dranie!

— Idźcie mamco, co też gadacie — przerwał jej syn. — To już nasza robota. Niechby tylko spróbowały z tą wojną, to sobie zeby połamały. Ale to nie babska rzecz!

— Nie babska, myślicie, a bo to ja nie mam jeszcze siły, czy co — odejła się Rubińska. Wybuchła sprzeczką. Ale widać z niej było, z jaką nienawiścią myślał ci prości ludzie o podżegaczach wojennych.

Zola Artymowska

Tak było wszędzie, gdzie agitatorzy opowiadali o potwornych amerykańskich zbrodniach. Twarze słuchających poważniały i stawali się zaciętci. Oni znali to już z hitlerowskiej okupacji. Już wówczas nauczyli się tego nienawidzić.

Wieczne pióro obywatela Ciska

Od domu do domu wędrowali agitatorzy. Nie zawsze od razu było zrozumienie. Byli i pozornie obojętni, których trzeba było przekonywać. Taki Cisek np. to pracujący chłop. A przecież, kiedy weszliśmy do izby, kiedy Marszałek wyłożył cel od wiedzian, tamten wykrzyknął:

— Ja tam nie chcę żadnych kartek! Mnie pokój — czy wojna — wszystko jedno.

Agitatorzy stanęli niedoczekani. Tego im nikt jeszcze nie powiedział! I dopiero kiedy tamten wykrzyknął się i wyłożył, zaczęli rozmowę. Powoli Cisek wyznawał swa niewiarę w człowieka, niewiarę w siły pokoju, niewiarę w samego siebie i w swój podpis. Starymi ludźmi są on i jego żona. W życiu, w młodości znali tylko ciężką pracę, byli pmiatani i wyszukiwani. Tak też Cisek umyslił sobie, że ani on nie może, ani inni tacy jak on. Że co ma być — to będzie, a jemu nic do tego.

Cierpliwie tłumaczył mu agitator, że inny jest dzisiaj świat, że tacy ludzie jak Cisek — to jedna trzecia ludzkości, to obywateli trzecia krajów, które budują lepszą przyszłość. Tłumaczył mu agitator, że ci ludzie, te kraje, to wielka potęga. Ze prócz nich żyją jeszcze miliony takich Cisków pod kapitalizmem i walczą o swoją wolność. Mówił agitator, że jak wszyscy ci ludzie u nas i u nich pójdą razem — dadzą rady imperialistom.

Cisek od czasu do czasu kiwał głową, napierw niepewnie, potem bardziej zdecydowanie. Na

końcu wstał powoli i podszedł do małej szafki. Chwilę grzebał w szufladzie z narzędziami. Wreszcie znalazł. Stare wieczne pióro, które mu ktoś, kiedyś podarował. Teraz obracał je w ręce z bliskim radości w oczach.

— To trzeba będzie atramentem podpisać? — zapytał.

— Ano tak, żeby nie zeszło.

— U sąsiadów dzieci do szkoły chodzą. Pożyczę atramentu...

Agitatorzy nie pomijali żadnych pytań

Byli i tacy chłopci, którzy mówili:

— Co my tu będziemy podpisywać, iak cukru nie ma, a nawoz sztuczne, cośmy zamówili w marcu — do dziś nie przyszły.

Agitatorzy nie pomijali tych pytań i nie zbywali pytających. Bo nawozy przyszły do wszystkich okolicznych gmin, a w Łopusznie w spółdzielni coś nie było tak. Mówili śmiało o tym, jak działała wróg, jak spekulanci wykupili cukier, — którego jak każdy wie, jest u nas pod dostatkiem, — by szkodzić ludziom, by siać niezadowolenie. Mówili o agentach imperializmu, którzy szerzą plotki i panikę, którzy wkradają się do aparatu żeby szkodzić gdzie się tylko da. Wnikliwie wysłuchiwali bolączek. Nie ukrywali istniejących trudności, tłumaczyli wszystkie otwarcie i jasno.

To trafiło do przekonania chłopów. Poważnie, w skupieniu słuchali słów agitatorów. I kiedy wychodzili agitatorzy z takich domów — pozostawiali za sobą dozę odporności na działania wroga, pozostawiali zwiększoną świadomość, że wróg dźwija jak kret, żeby zaszkozić biedniakom, żeby zaszkozić ludowemu państwu, żeby zaszkozić sprawie pokoju.

Uświadamiać trzeba i przekonanych

Od domu do domu szli agitatorami pokoju. Nie wszystkim jeszcze było iak należy w ich pracy. Znali wszystkich we wsi

i w tych domach, gdzie spodziewali się chętnego przyjęcia, zostawiali karty mechanicznie, zadowolając się tym, że gospodarze mówili:

— Przecież wiecie, że my podpisujemy, bo jesteśmy za pokojem.

A tu nie tylko o to chodzi, żeby zostawić karty tam, gdzie jest się pewnym podpisu. Przecie agitator pokoju i w takich domach ma wielką pracę do spełnienia. Ma bowiem swoją agitacją pogłębić świadomość celów Plebiscytu i całej walki o pokój, ma pogłębić nienawiść do wrogów, uzbudzić w arsenale argumentów nowych ludzi. Ażeby ludzie ci przodowali w walce o pokój, ażeby oddawali wale na mniej uświadomionych sąsiadów, ażeby wielotysięczna armia świadomych agitatorów pokoju nie tylko na wielkie dni Plebiscytu — ale na codzień — powiększała się o nowe tysiące.

*

Karty zostały rozdane. Wróciliśmy przez te same płaski i błota. Mała wioska — Grabownica — małeńki wycinek naszego kraju, zostawała za nami bogatsza w świadomości. Bogatsza w „gołąbkowe kartki” — i jak nazwała karty plebiscytowe jedna z kobiet. W te karty, które podpisane i złożone w miliony stana się głosem naszego narodu. Które stana się realną siłą w wielkiej bitwie, wydanej imperializmowi przez wszystkie narody.

Na marginesie

W „parlamentach” Li Syn-mana

Dobry przykład idzie z góry. Do tej starej maksymy dostosowali się marionetkowi posłowie tzw. „Zgromadzenia Narodowego” południowej Korei. Przykład wyprawdzie trudno nazwać dobrym, ale za to jest w „najlepszym” stylu amerykańskim.

Na ostatnim posiedzeniu „parlamentu” doszły do tak żywej „wymiany poglądów” na temat defrakcji 5 miliardów won, pobranych na utrzymanie żołnierzy rezerwy powołanych do służby w tzw. Gwardii Narodowej, że „miano zawiesić obrady i posłań argumentami” posłów odstawić do szpitala.

Najdotkliwiej poszkodowany został członek zgromadzenia Kwak San Hun, który dosłownie stracił twarz, zamieniona przez gorliwych dyskutantów w krwawą maskę.

Trudno tylko na pozór zrozumieć co tak poruszyło „człecodnie” zgromadzenie. Kłika Li Syn-mana przemawiała na śmierć już tylu żołnierzy południowo-koreańskich, że tych kilka „marciwych dusz” nie stanowiły chyba dla amerykańskich odbiorców mięsa armatniego większej różnicy.

Sprawa jednak jest zupełnie prosta. Bójka powstała na tle niesprawiedliwego podziału zdefrakcjonowanych sum. Pokrzywdzeni wspanięci zapomnieć o złodziejskiej etyce i rozbrajań sprawę w „parlamentach”.

Oczywiście tak rażący brak lojalności obrzydli do żwero większości zgromadzonych. Co za niakt! W domu chorego nie mówi się o pogrzebie.

A tym bardziej kiedy wszyscy są chorzy. Należało sprawę załatwić według najlepszych trumanowskich wzorów: tu łapówka, tam łapówka, paru najetych gangsterów i koniec pieśni.

Za to zgromadzenie stanęło na wysokości zadania i „uzgodniło poglądy” w sposób jak najbardziej amerykański.

(ZETOS)

Przed „pospolitym ruszeniem” francuskich obrońców pokoju

(KORRESPONDENCA WŁASNA „TRYBUNY LUDU”)

Joanny Berlioz

Wielki zlot 15 lipca zapowiada się naprawdę imponująco. Rada Pokoju, Departamentu Sekwany zamierza wysłać 200 tysięcy delegatów, Departament Bouches du Rhone — 9 tysięcy delegatów, Departament Nord — 20 tysięcy, Związek Kobiet Francuskich zamierza zmobilizować 100 tysięcy delegatów. Federacja metalowców zapewnia, że co najmniej 100 tysięcy członków weźmie udział w zlocie. Ośrodki robotnicze, bardzo oddalone od stolicy przewidywają przynajmniej jednego delegata na 100 mieszkańców.

Oto przykład zebrania wyborczego: na jednej z ulic w Saint-Etienne, mieście górników, przyszło 80 osób na jedno małe zebranie. Po dyskusji wybrano 3 delegatów na zlot i zebrano 1.500 franków na ich podróż. Ponadto był obecny na zebraniu zobowiązany uzyskać poparcie dla apelu w swoim domu, w warsztacie, gdzie pracuje, w organizacji do której należy i przyczynić się do wyznaczenia jeszcze innych delegatów i do zebrania pieniędzy, na ich wyjazd.

Trzeba było wielkiego wysiłku, by ludzie zrozumieć, że małe zebrania dyskusyjne nie są celem samym w sobie, ale tylko punktem wyjścia. Wyjaśniają one zagadnienia dotyczące walki o pokój, pozwalają na zjednoczenie poszczególnych głosów za pokojem, na poparcie apelu tysiącami protokołów, podpisanymi przez obecnych na zebraniach.

Z zebrani tych mają się zrodzić inne. Wybrani delegaci mają zaszczytne zadanie do 15 lipca zebrać podpisy od wszystkich mieszkańców ich domów. Przewiduje się m. in., że 200 tysięcy delegatów z Departamentu Sekwany przywiezie do Paryża 4 miliony podpisów, 9 tysięcy delegatów z Departamentu Bouches du Rhone — 700 tysięcy podpisów itd.

Szeroko zakrojona akcja Apelu Pokoju trafia do różnych warstw społeczeństwa, do ludzi różnych przekonań. Rada Generalna Departamentu Marne, składająca się z 33 osób, należących do rozmaitych partii politycznych (w tym tylko 3 członków komunistycznej partii), do

maga się, aby rząd uczynił wszystko dla zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Rada Generalna z Aisne, z Haute Vienne, z Vaucluse — jednomyślnie aprobują apel, podobnie jak dziesiątki rad municipalnych.

Za mało jeszcze poświęcono uwagi akcji rozpowszechnienia apelu wśród chłopów. Chociaż i tu można zanotować pewne sukcesy. Tak np. na kongresie małych chłopów z Allier 400 uczestników, reprezentujących 13 tysięcy chłopów jednomyślnie poparło apel.

Największe zadanie każdego Francuza — patriotę

Wielka akcja pokojowa ogarnia Francję w momencie, kiedy reakcja francuska — od „so-cjalistów” do gaulistów — mobilizuje wszystkie siły, żeby pchnąć kraj na drogę wojny i zagłady. Dowodem tego jest faszystowska ordynacja wyborcza, preferowana przez reakcyjną większość Zgromadzenia Narodowego. Dowodem tego jest kampania wyborcza, w której socjaldemokraci ogłaszają, że przeciw siłom postępu gotowi są „zjednoczyć się nawet z diabłem” i knują knuszczy z faszystami de Gaulle'a.

Politykę reakcji francuskiej charakteryzuje najlepiej artykuł, jaki zamieścił organ Pie-

trzy — dziennik „Les Echos”, w którym czytamy: „Jeśliby miał wybuchnąć pokój, byłibymy doń jeszcze mniej przygotowani, niż jesteśmy przygotowani do wojny, to znaczy — niemal wcale”.

To cyniczne oświadczenie demaskuje tych wszystkich, którzy przygotowując wojnę, krzyczą obłudnie o pokój. I maszybulizuje jeszcze bardziej myśli francuskie do walki przeciw rządowi wojny i nędzy, przeciw amerykańskiemu okupantom Francji.

Im szersze rzesze stana się walki, im bardziej wzrosną siły obrońców pokoju, popierających aktywnie apel o zawarcie Paktu Pokoju pięciu wielkich mocarstw — tym większe będą szanse uratowania pokoju dla Francji. Tym wydatniejsza stanie się walka, która toczą się na całym świecie.

W tej walce, w naszym kraju — prodzaje wypróbowana w bojach kierownictwa francuskich mas pracujących — partia komunistyczna. Do tej walki włączają się coraz szersze koła społeczeństwa, coraz nowe tysiące ludzi, którzy zaczynają rozumieć, że wiąże się ona nierozdzielnie ze sprawą niepodległości i bezpieczeństwa Francji. Ze walka przeciw imperializmowi amerykańskiemu — to dziś największe, najzaszczytniejsze zadanie każdego Francuza — patriotę.

(ZETOS)

Kampania o Pakt Pokoju w Bułgarii



Górnicy z miasta Dymitrowo podpisują Apell Światowej Rady Pokoju

Precz z odbudową Wehrmachtu przez amerykańskich miliardów!

Delegacja koreańskich związkowców wśród robotników Śląska

(f) Gorąco witana przez przedstawicieli mas pracujących Śląska przybyła w dniu 16 bm. do Katowic delegacja działaczy zjednoczonych związków zawodowych Korei.

Goście serdecznie podejmowani przez robotników zwiedzili m. in. hutę „Pokoń”, żywo interesując się jej nowoczesnymi urządzeniami i warunkami pracy robotników.

W godzinach wieczornych zaproszeni goście zentelnią się z członkami przodownikami pracy Śląska, spędzając dłuższą chwilę na serdecznej pogawędce, m. in. ze znanym rekordzistą Pawłem Moczyskim z kop. „Kleofas” i mistrzem szybzych wytopów z huty „Kościuszkow” Henrykiem Kowalem.

50-lecie pracy artystycznej prof. W. Lachmana

(f) Kompozytor i profesor Wacław Lachman, założyciel i kierownik jednego z naszych czołowych zespołów śpiewaczych — chóru „Harfa” obchodzi 50-lecie swej pracy artystycznej.

Z okazji jubileuszu, nad którym protektorat objął minister Kultury i Sztuki S. Dybowski, odbędzie się dnia 19 bm. w Filharmonii Warszawskiej koncert kompozytorski Lachmana.

Nowy transport maszyn z ZSRR dla POM-ów woj. olsztyńskiego

(f) Państwowe Ośrodki Maszynowe woj. olsztyńskiego otrzymały ostatnio z dostaw

Związku Radzieckiego 12 traktorów oraz liczne nowoczesne kosiarki, kultywatory i plugi.

Ośrodek informacyjny ochrony pracy otwarto w Katowicach

(f) W Katowicach otwarto stały ośrodek informacyjny ochrony pracy, wzorowany na tego rodzaju ośrodkach w Związku Radzieckim.

Zadaniem ośrodka jest udzielać porad zakładom pracy, które zaopatrują się w sprzęt ochronny oraz doskazywanie i przeszkalanie kadr bezpieczeństwa i higieny pracy poprzez wykłady, odczyty, kursy, wystawy, pokazy filmowe, fachowe wydawnictwa i przede wszystkim prace instruktorską w terenie. Ośrodek zatrudnia inspektorów objazdowych, którzy sprawdzają

prawką i prawidłowość stosowania sprzętu ochronnego w zakładach pracy a ponadto przeszkalają doradców kadry zakładowych instruktorów pracy. Cykl przygotowywanych już przez ośrodek wykładów i odczytów poprowadzą wybitni naukowcy i specjaliści z dziedziny bezpieczeństwa i ochrony pracy.

Ośrodek prowadzi również specjalne badania w zakresie ochrony pracy, których rezultaty są wykorzystywane przy pracy z wyższymi rodzajami sprzętu ochronnego.

Łódzcy czutkichowcy stale podnoszą wydajność pracy

(f) Stosowanie metody radzieckiego racjonalizatora Aleksandra Czutkicha, polegającej na tworzeniu tzw. nierozdzielnych brzdęk produkcyjnych, przynosi załogom ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Róży Luksemburg poważne sukcesy.

Zorganizowane w tych zakładach dwie brzdęki czutkichowskie Leona Nowaka i Stanisława Walczaka w ciągu niespełna dwóch miesięcy podniosły wydajność swej pracy o 15 procent. Oba zespoły obsługują po 54 krosna.

Kiermasz książkowy w Warszawie trwa

(f) Wielki kiermasz książkowy na ulicach Warszawy trwa codziennie w dni pogodne od godziny 16-tej. Znamienicie kiermaszu nastąpi w niedzielę, dnia 20 bm.

W ostatnim dniu kiermaszu można będzie nabywać nowe,

nie wystawione dotychczas książki.

20 bm. odbędzie się również wielki kiermasz, uroczony licznymi imprezami, w jednym z najpiękniejszych miast województwa warszawskiego — w Płocku.

Chłopi dyskutują nad przeczytanymi książkami

W związku z Dniami oświaty, książki i prasy, 1.659 bibliotek wiejskich i powiatowych w woj. warszawskim zorganizowało wystawy książek i prasy. Wiele bibliotek zorganizowało publiczne dyskusje dla mieszkańców gromady na temat książek, cieszącej się największą popularnością wśród czytelników biblioteki.

Wśród czytelników biblioteki, liczącej ok. 200 tomów, największą popularnością cieszy się „Opowieść o prawdziwym człowieku” — Polewoja, która

przeczytało blisko 100 osób.

Podczas wieczoru dyskusyjnego w zespole PGR Zielona wrono nagrody książkowe przodownikom w czytelnictwie: robotnikowi rolnemu — Kazimierzowi Jasińskiemu oraz Czesławowi Rochna, malorolnej chłopce, która w ciągu 3 miesięcy przeczytała 57 książek.

Podobna dyskusja odbyła się również w gromadzie Lipowiec, gm. Turza Mała w pow. mławskim. Przodownikiem czytelnictwa został cieśla Feliks Adamowski z Lipowca.

Wystawa prac artysty ludowego — malorolnego chłopca

(f) Sędziwy artysta ludowy, chłop malorolny Piotr Leszczyński, który brał już niejednokrotnie udział w wystawach sztuki ludowej, urządził obecnie w swej rodzinnej wsi Nowa Wieś koło Pruszkowa pokaz swych prac.

Pokaz obejmuje rzeźby w drzewie o tematyce wiejskiej oraz artystycznie wykonane przedmioty domowego użytku.

Wystawa wzbudziła żywe zainteresowanie wśród mieszkańców wsi i okolic.

140 nowych domów wypoczynkowych na Pomorzu Szczecińskim

(a) Ostatnio oddanych zostało do użytku ludzi pracy na Pomorzu Szczecińskim 140 nowych domów wypoczynkowych. M. in. w nadmorskim ośrodku wczasowym dla przodowników pracy i ich rodzin — 130 jednorodzinnych domków. Równocześnie uruchomiono nową linię autobusową PKS, umożliwiającą dogodnie połączenie z najbliższym dworcem kolejowym. Ponadto powstały tam nowe punkty sprzedaży central spożywczych, bar mleczny i rybny, oraz zakład fotograficzny i fryzjerski.

W Międzyzdrojach — wielkim ośrodku nadbałtyckim — budowano do użytku 12 nowych domów wypoczynkowych oraz schronisko turystyczne o 100 miejscach.

W pracach związanych z budową obiektów wypoczynkowych w Międzyzdrojach wyróżnili się robotnicy ekipy technicznej FWP, którzy ponadplanowo odbudowali dom wypoczynkowy „Pokoń”, zaoszczędzając ponad 60 tysięcy zł.

W wędrowce z agitatorami pokoju

Anatol Ryszczuk

W każdej niemal bramie, do jakiegokolwiek się wejdzie — duże plakaty i małe afisze. „Głosy w plebiscycie pokoju”. Obwód IV dzielnicy Wola w Warszawie, podobnie jak i wszystkie inne, przygotował się intensywnie do wielkich dni plebiscytu, kiedy to z każdego mieszkania płyną do wyznaczonych punktów podpisane kartki już nie z wola, ale z żądaniem pokoju. Obwód IV chce jednak w tej akcji przodować i ma słuszne ku temu podstawy, na jego terenie odbył się przed pół rokiem II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Niestrudzenie, od mieszkania do mieszkania, chodzą agitatorzy pokoju. Pracownicy, gospodynie domowe, robotnicy dużych zakładów i drobni rzemieślnicy, partyjni i wielu, bardzo wielu, bezpartyjnych.

Wiem kto jest wrogiem pokoju

Elektryk Edward Flak zna „na wylot” wszystkich mieszkańców domu przy ul. Twardziej 62 — jest od wielu lat jego lokatorem. Wie także, że niemal wszyscy byli na zwolonej masówce bloku, zrozumieli — co to jest i do jakiego zmierzają cel plebiscytu pokoju. Zostaje jednak ze swoją trójką przez długą chwilę w każdym mieszkaniu, gdzie zostawia kartki z niebieskim napisem i sylwetką gołąbka. Rozmawia z ludźmi. Szczerze, o wszystkich sprawach i

różnych trudnościach, bez krzywej jakiejś napaści oficjalności. Szczepkowski pracuje w niewielkiej wytwórni, dlatego też kartkę otrzymuje tu w bloku. Mówi o swej pracy, planach na przyszłość, patrzy chwilę na kartę plebiscytowa i dodaje:

— Ja najpierw nie byłem całkiem przekonany. Nie rozumiałem kogo trzeba do utrzymania pokoju zmusić. Słyszało się: pod żegacie wojenni, ale to bardzo ogólnikowo. Potem czytałem co to lotry wyczyniają w Korei, jak mordują kobiety i dzieci, jak w Niemczech zachodnich wypuszczają zbrodniarzy wojennych, jak podjudzają przeciwnam hitlerowców, jak chcą nam zabrać Szczecin i Wrocław. Wtedy zrozumiałem. I wiem teraz kogo chcę zmusić do pokoju.

W tym samym domku w ciśniej facjacie, mieszka starszka Bronisława Buczek. Sama, przeszło 60-letnia kobieta, wyciera starannie ręce (akurat pranie), krzeselko i serdecznie zaprasza agitatorów do środka.

— No, jak się żyje? — Jakoś nie narzekam. Nie pracuję zawodowo, za stara jestem, ale trochę wypierze się ludziom, posprząta. A panowie to chyba w sprawie pokoju, bo nie byłam wczoraj na masówce. Opowiedzcie mi.

Tumaczy więc Buczkowej znaczenie akcji plebiscytu i po chwili w jej oczach ukazują się

ły. To na wspomnienie o synu, który nie wrócił z Mauthausen. Twarz Buczkowej nie jest jednak bezzadnie żałosa. Jest pełna gniewu, gdy mówi o amerykańskich ludobójcach, którzy prześcigają w swych zbrodniach faszystowskich zbrodniarzy z Oświęcimia i Mauthausen.

Rozmowy o różnych sprawach

Wędrują od mieszkania do mieszkania agitatorzy, a nad całością akcji czuwa troskliwie przewodniczący obwodowego komitetu obrońców pokoju, Romanowski.

Trzeba nieraz pomóc, doradzić. W bloku przy ul. Żelaznej 43 agitatorzy poszli na latwiznę, formalnie załatwienie sprawy. Chodzą pojedynczo, roznoszą kartki i mówią tylko o tym — jak wypełnić i to wszystko. Szkodliwi i nikomu niepotrzebni pośpiech. Ludzie są uświadomieni, nie warto tracić czasu — tak się tłumaczyli.

Romanowski rusza z nimi razem.

Inwalida Jasiński rozumie znaczenie akcji, chętnie jednak wysłuchuje dodatkowych argumentów, w które uzbiera go agitator. Przy przyjacielskiej pogawędce zwraca się następnie, że chciałby pracować, nie wie

tylko, do kogo w tej sprawie można się zgłosić. Wspólna rada pomaga. Można pójść na Stupecką, do spółdzielni inwalidów; Romanowski daje wiele przykładów ich zatrudnienia, mówi o opiece i trosce państwa ludowego, o walce o to, aby ludzie żyli zdrowo i spokojnie.

Jasiński mówi w pewnej chwili do żony:

— A właśnie pójść sam! — O co chodzi? — Tumaczyła mi, że po kartę zgłosi się do niego agitator, ale Jasiński postanowił pójść o kulach, chce sam ją odnieść do punktu i złożyć razem ze wszystkimi.

Armia agitatorów pokoju zwiększa się z każdym dniem. Kiedy w domu przy ul. Żelaznej 89 agitatorka Zofia Stepińska do późnej nocy roznosiła kartki i zawiatała do Kulików — długą rozmawiała z matką licznej rodziny. Kulikowa rozumie znaczenie plebiscytu.

— Wiecie — mówi — gdybym mogła, sama zadusiłabym tych, którzy dają do wojny. Pomogę wam agitować innych. Weźcie mnie koniecznie jutro ze sobą, pojedziemy razem po mieszkania...

Tak rośnie potężny front gojących serc i stanowczej woli. Ten front zwycięży. (ar)

Delegacja filmowców polskich wyjechała do Bułgarii

(f) Na odbywający się w Bułgarii festiwal filmów polskich udala się w dn. 18 bm. delegacja kinematografii polskiej w osobach: dyrektora programowego T. Karpowskiego, pisarza J. Rojewskiego oraz aktorki A. Janowskiej.

Na festiwal zgłoszone zostały filmy: „Warszawska premiera”, „Miasto nieujarzmione”, „Dwie brzdęki” oraz kilka krótkometrażówek.

Znaczki pocztowe z okazji I Kongresu Nauki Polskiej

(f) W okresie sesji I Kongresu Nauki Polskiej ukazuje się specjalna seria znaczków pocztowych, złożona z sześciu sztuk, różnych wartości, w różnych kolorach. M. in. przedstawiają będą one podobizny: Kopernika, Staszica, Olszewskiego, Wróblewskiego, Nenckiego i Curie-Skłodowskiej.

Poza znaczkami pocztowymi ukazuje się również wydana przez Biuro Kongresu seria pocztówek pamiątkowych z wizerunkami postępowych uczonych polskich.

Przyznanie nagród na wystawie prac plastycznych nauczycieli

(f) Sąd konkursowy zorganizowany przez ZZNP wystawy prac plastycznych nauczycieli, wychodząc z założenia, że w wystawie tej brał udział zarówno plastycy amatorzy, jak i plastycy zawodowi, postanowił przydzielić nagrody amatorom z prac plastycznych zawodowych wytypować do zakupu.

Trzy drugie nagrody przyznano plastykowi - amatorowi: J. Macielnikowi, P. Skoneckiemu i Z. Szumorkowi.

Trojecie nagrody otrzymali: J. Tobolewicz, L. Staniszewski i M. Mikurdowa Kaluża.

Poza tym wyróżnione zostały prace: B. Lisieckiego, F. Strelma, A. Grześkiej i Cz. Jędraszki.

Do zakupu wytypowano z zakresu malarstwa prace: B. Tomeckiego, J. Tokarskiego, R. Breitenwolda, W. Pruska, St. Pieniążka, St. Tamowkiego i J. Tobolewiczka.

Z prac graficznych przeznaczono do zakupu trzy prace B. Tomeckiego, Z prac fotograficznych — dwie prace B. Zdanowskiej.

W dyskusji podkreślono szczególnie potrzebę dalszego pogłębienia współpracy aparatu wykonawczego przodków rad z komitetami gospodarki komunalnej rad narodowych oraz pełniejszego, niż dotychczas wykorzystania inicjatywy i doświadczeń Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej.

Robotnicy Żerania witają Plebiscyt Wartami Pokoju



Robotnicy Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu powitali Narodowy Plebiscyt Pokoju zaciąganiem Wart Pokoju. Na zdjęciu: Słusarz Jan Kotkas, Stanisław Kowara i Jan Osiniński na Wartach Pokoju

Foto Kondracki. — CAF

Huty szkła zobowiązują się wykonać roczny plan do 30 listopada

Ogólnopolska narada pracowników przemysłu szklarskiego

(f) 15 maja br. odbyła się w przodującej w czynie 1-majowym hucie szkła „Ząbkowice” ogólnopolska narada robocza pracowników tego przemysłu z udziałem ministra przemysłu lekkiego tow. Stawińskiego.

Analiza działalności przemysłu szklarskiego w pierwszym roku planu 6-letniego wykazała, że stosowanie nowych metod pracy opartych o doświadczenia radzieckie, przezwyciężenie rutyniarstwa i konserwatywności oraz rozwój ruchu racjonalizatorskiego pozwoliły przemysłowi szklar

skiemu przedterminowo wykonać plan produkcji w pierwszym roku planu 6-letniego. W dyskusji wszechstronne naświetlenie znalazła m. in. sprawa planowania produkcyjnych — nie tylko ogólnozakładowych, ale również dla poszczególnych stanowisk roboczych. Stwierdzono, że ten system planowania, w połączeniu z zaznajamianiem robotników z ich dziennymi zadaniami produkcyjnymi oraz kontrola wykonywania planów, okazał się niezastąpionym czynnikiem podnoszenia wydajności.

Wielu przodowników pracy złożyło meldunki o zaciąganiu w hutach „wart pokoju”. Delegat huty szkła „Szczakowa” zameldował o powzięciu zobowiązania wykonania rocznego planu produkcyjnego huty już na 3 listopada br. i obniżeniu kosztów produkcji o 20 procent. Podobne zobowiązania zgłosiły wszystkie huty przemysłu szklarskiego.

W podjętej rezolucji postanowiono wykonać tegoroczny plan produkcyjny w przemyśle szklarskim już do dnia 30 listopada br.

Narada przedstawicieli rad narodowych poświęcona zagadnieniom gospodarki komunalnej

(f) Pod przewodnictwem tow. min. K. Mijsła odbyła się w dniu 17 bm. w Warszawie konferencja członków przodków wojewódzkich i miejskich rad narodowych — z miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców oraz kierowników wydziałów gospodarki komunalnej tych rad narodowych.

W konferencji uczestniczyli

przedstawiciele Prezydium Rady Ministrów, Kancelarii Rady Państwa oraz Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej.

Na naradzie szeroko omówiono bieżące zagadnienia gospodarki komunalnej, wymieniono wzajemne doświadczenia oraz wytyczono najbliższe zadania rad narodowych i ich organów wykonawczych w tej dziedzinie.

W dyskusji podkreślono szczególnie potrzebę dalszego pogłębienia współpracy aparatu wykonawczego przodków rad z komitetami gospodarki komunalnej rad narodowych oraz pełniejszego, niż dotychczas wykorzystania inicjatywy i doświadczeń Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej.

Chłopi pracujący z całej Polski donoszą o sprawnym przebiegu wiosennej kampanii siewnej

(a) Ze wszystkich województw donoszą o sprawnym przebiegu wiosennej kampanii siewnej i o sukcesach produkcyjnych, jakie uzyskują chłopi we współzawodnictwie pod hasłem „Siewu Pokoju”.

W woj. szczecińskim np. gospodarstwa chłopów pracujących, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y uwięzyły „Siew Pokoju” przekroczeniem planu zasiewów zbóż jarych o 2-16 proc. W zwycięskiej realizacji zobowiązań „Siewu Pokoju” pomogli chłopom woj. szczecińskiego ośrodki maszynowe, które zaoraly i obsiały 33 tys. ha

gruntów należących do małych i średniorolnych chłopów. Mało i średniorolni chłopowie, koszałifski zasiali już 95 proc. planowanego obszaru, przeznaczanego pod zboża jare. Wszystkie państwowe ośrodki maszynowe woj. lubelskiego ukończyły już planowane prace polowe.

OLSZTYN (kor. wł.). Tegorocz

na akcja siewna w woj. olsztyńskim wykonana została w czasie znacznie krótszym niż w latach ubiegłych. PGR-y we wszystkich trzech okręgach: olsztyńskim, trzeckim i gzyckim zakończyły siewy 1 maja, 117 zaś spółdzielni produkcyjnych 4 maja.

Poważnym sukcesem było zorganizowanie 500 zespołów uprawowych, które podjęły się likwidacji ponad 10 tys. ha odłogów. Indywidualna likwidacja odłogów objęła ponad 3 tys. ha

Wiadomości sportowe

Chychła i Paliński w półfinałach bokserskich mistrzostw Europy

MEDIOLAN. W czwartym dniu bokserskich mistrzostw Europy przeprowadzono walki ćwierćfinałowe w wadze koguciej, lekkiej, lekko-pośredniej, półśredniej, lekko-średniej, średniej i półciężkiej.

W ćwierćfinałach walczyło 6 pięściarzy polskich. Do walk półfinałowych zakwalifikowali się: w w. półśredniej Chychła, który zwyciężył Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

Drugim półfinalistą jest w lekkiej wadze Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia). Przeciwnikiem jego w półfinale będzie Andersen (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

Pozostali pięściarze polscy przegrali swe walki. W koguciej Grzywoz uczył Mazurkiewiczowi (Austria), w lekko-pośredniej Debisz przegrał prz. k. o. w 2 rundzie ze Schillingem (Niemcy Zachodnie), w średniej Kolczyński uczył Sładkiewiczem (Niemcy Zachodnie) i półciężkiej Grzelak przegrał ze Stormem (Szwecja).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).

W półfinale Paliński, który wygrał z Trandervoldem (Norwegia), przegrał z Andersenem (Dania), który zwyciężył Mallekensa (Belgia).

W półfinale Chychła, który wygrał z Vouter'sa (Belgia) i spotka się w półfinale ze Strahlem (Szwecja), który pokonał Goldmana (Szwajcaria).



W Szkole Inżynierskiej przy Kombinacie Chemicznym w Dworach, kształcą przyszłych inżynierów. Na zdjęciu ćwiczenia studentów pierwszego roku w laboratorium. Foto CAF — Jarochował

Kto daje posłuch dywersyjnej plotce — szkodzi Polsce i sobie!

Czytelnicy i korespondenci piszą

Chcę, by w walce o pokój zabrzmiał i mój głos - człowieka, któremu władza ludowa przywróciła prawo do życia

W r. 1939 - na kilka miesięcy przed wojną - wskutek wypadku przy pracy na roli straciłem wzrok. Gdy mnie dotknęło to nieszczęście poczułem się człowiekiem skoczonym, Chciałem pracować, a wiedziałem, że jest to marzenie beznadziejne. Przecież z każdym dniem rości szeregi bezrobotnych i to ludzi zdrowych. Człowiek niewidomy tym bardziej nie był nikomu po trzeba.

Ale władza ludowa nie zapomniała i o inwalidach. W całym kraju uruchomiono ogromną sieć spółdzielni inwalidzkich, zakładów szkoleniowych i internatów.

Ja zostałem skierowany przez wojewódzki wydział pracy i opieki społecznej do internatu w Lesnicy (przedmieście Wrocławia). W spółdzielni „Niewidomy” przeszkolono mnie w dziedzinie szrotkarstwa i w chwili obecnej jestem już wykwalifikowanym szrotkarzem. Jestem przewodnikiem pracy, zarabiam przeciętnie 900 zł miesięcznie.

W chwilach wolnych od zajęć zawodowych opanowuję alfabet dla ociemniałych, słucham referatów politycznych i pogadanek o życiu i budowie wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Jakże mi żal wszystkich ociemniałych, żyjących w krajach kapitalistycznych, w których inwalida może jedynie wyciągać rękę po jałmużnę.

Chcę, aby w obecnej wielkiej bitwie o trwały pokój zabrzmiał mój głos, obywatela kraju, w którym nikt rzetelny i uczciwy nie czuje się samotny, upośledzony i niepotrzebny.

ANTONI MASŁANKA Wrocław-Lesnica

Nieuchwytny referent

Henryk Goździk, syn matorolnego chłopca z Grabiny, pow. Miński Maz., pracujący u kuliaka Antoniego Lorenca z Dąbówki, w kwietniu zarał pożytecznym koniem spłachetek własnej ziemi, zasiał żyto i o wies i postanowił iść do miasta szukać pracy.

23 kwietnia zjawił się w Mińsku. Przyszedł na budowę i prosił, żeby go wzięli do pracy. Przyjęto go bardzo serdecznie, ale do przyjęcia potrzebne było skierowanie z Prezydium PRN z referatu zatrudnienia. Ob. Goździk poszedł po skierowanie, nie otrzymał go jednak, bo w referacie zatrudnienia nikt w tym dniu nie urzędował. Referent, Zygmunt Rzewuski, wyjechał służbowo i nie zostawił zastępcy.

Po pewnym czasie Goździk nie zrażony pierwszym niepowodzeniem, przyszedł znów do Mińska. Złożył podanie o przyjęcie do fabryki. Tu jednak także zażądano skierowania z referatu zatrudnienia.

3 maja Goździk przybył do referatu, znów nie zastał referenta i znów nie otrzymał skierowania. Usiłował dowiedzieć się, kiedy będzie można dostać skierowanie, nie otrzymał jednak konkretnej odpowiedzi i wrócił do Grabiny - znów z niczym, tylko coraz bardziej rozgoryczony.

Z podobnymi faktami w Prezydium PRN w Mińsku można spotkać się częściej. Po skierowaniu zgłasza się wielu ludzi, a mało kto zostaje zatrudniony.

Prezydium nie zatroszczyło się o to, by referat zatrudnienia pracował właściwie. Konieczność częstych wyjazdów referenta nie usprawiedliwia faktu, że ludzie odchodzą z przysiwowym kwitkiem.

Ludzie zgłaszający się po skierowania do pracy winni być szybko zatrudniani, bez względu na to, czy referent musiał właśnie wyjechać, czy też nie.

RYSZARD KSIĘŻPOLESKI Miński Mazowiecki

Zapomniane podanie

W dniu 25 stycznia br. wniosłem do Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie prośbę o zwrocie mi 162 złotych, zapłaconych w kasie towarowej W-wa Główna, tytułem osłowego za wagon Nr. 0143170, którym sprowadziłem swoje rzeczy w związku z przeprowadzką do Warszawy.

Wagon ten stał na rampie 18 godzin zamiast przysługujących sprowadzającemu sześciu. Wina za to ponosi jednak całkowicie Spółdzielnia Emerytów Kolejowych, która z jednodniowym opóźnieniem zawiadomiła mnie o przybyciu pociągu.

Przy składaniu zażalenia p.

semego w DOKP poinformowano mnie, że najpóźniej w ciągu miesiąca otrzymam wiadomość o wyniku przeprowadzonego dochodzenia. Tymczasem upłynęło już przeszło 3 miesiące, a do tej chwili nie mam żadnej odpowiedzi.

Biurokraci z DOKP wiedzą z mego podania, że jestem człowiekiem prac. obciążonym liczną rodziną, i że w tych warunkach kwota 162 zł. stanowi poważną wyrwę w moim budżecie. Mimo to nie starają się załatwić sprawy w normalnym terminie.

EDWARD CHOMENTOWSKI Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

ZNALAZŁY SIĘ...

W dniu 25 kwietnia br. opublikowaliśmy list dyrektora Zakładów Państwowego Monopoliu Spirytusowego w Toruniu pt. „Po usilnych staraniach otrzymaliśmy plomby, niestety tylko na papierze”. Autor listu opisał dzieje niezrealizowanego przez

Centrale Odzieżową zamówienia na plomby aluminiowe dla Zakładów PMS.

W kilka dni później dyrekcja PMS w Toruniu poinformowała nas, że po wydrukowaniu notatki - zakłady PMS otrzymały plomby ekspresem.

EDWARD CHOMENTOWSKI Warszawa

Wspólne zwycięstwo

Tytuł odnosi się do naszych stosunków z młodzieżą Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Niedawno w czasie trwającego w NRD Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej uczniowie wszystkich szkół otrzymali do opracowania szereg tematów dotyczących Polski. Dziesiątki tysięcy - setki tysięcy uczniów i uczennice pracowało nad tymi tematami.

Gdy Prezydent Bierut był gościem Prezydenta Piecka w Berlinie uczniowie szkół przyznali mu w podarunku niekto z tych opracowań - które w sposób najbardziej odpowiadający uczuciom i myślom całej młodzieży NRD wyrażały ich nowy stosunek do nowej Polski.

Ten to nowy stosunek uczniowy i myślowy do Polski Ludowej nazywamy wspólnym zwycięstwem. Jest to stosunek nacechowany prostą serdecznością, jasną myślą wolną od oparów szowinizmu, jest to stosunek pełen wrogości do zbrodniarzy przeszłości i do ich spadkobierców na zachodzie Niemiec.

Rzeczą niezmiernie charakterystyczną - choć trudną do przetłumaczenia na język argumentów - w tych opracowaniach, jest ilość pracy włożonej nad zewnętrznym wyglądem, nad wzrokowym wyrażeniem swych uczuć. Każda okładka zeszytu, każda stronica zaopatrzona jest w rysunek czy zdjęcie mówiące o uczuciach i myślach piszącego.

Z gazety ilustrowanej wyciął Horst Rudolph z Merseburga mapę Polski i z mapy tej wyciął Orla Białego tak aby jego skrzydła dobrze objęły ziemię nadodrzańską. Jak to zobaczymy, jest to uczeń z aspiracjami badacza. Jego wypracowanie tematu „Warszawa - symbol wolności i odrodzenia narodu” - to poważne studium o Warszawie, jej historii, jej zniszczeniu wojennym i co najważniejsze

— jej wielkiej odbudowy. We wstępie Horst Rudolph wskazuje na to, że jedną z szowinistycznych form propagandy niemieckiej było i jest przemilczanie dorobku kulturalnego i twórczego narodu polskiego, między innymi przemilczanie historii i donobku Warszawy. I studium swoje o Warszawie traktuje Horst Rudolph jako broń demokratycznej młodzieży niemieckiej, skierowaną przeciwko szowinizmowi niemieckim, jako jeden z środków bliskiego zapoznania się z chlubną historią i bohaterką teraźniejszością stolicy naszego polskiego. „Jak nigdy jeszcze - pisze on - uwidocznia się w Warszawie potężna siła ludu, budującego swe socjalistyczne państwo”.

I ciekawie, że ten poważny młodzieniec, którego wypracowanie jest właściwie studium o Warszawie włożył nie mniej pracy nad graniczną stroną swego opracowania aniżeli nad treścią. Aby nie tylko treść była słuszną i pozytywną sprawą dobrosąsiedzkich stosunków przyjaźni z obu stron Odry, ale aby także okładka, aby każda strona walczyła zewnętrznym swym wyglądem o triumf wielkiej sprawy - przyjaźni polsko-niemieckiej.

Czy zresztą Horst Rudolph jest wyjątkiem? Nie. Setki tysięcy chłopców i dziewcząt niemieckich szperalo po gazetach, śledząco nad kolorowymi papierami, aby z nich wyciąć ładnie trzy koła - jedno czerwone symbolizujące Związek Radziecki, drugie białe - czerwone symbolizujące naszą Polskę Ludową i trzecie - czarno - czerwono - żółte symbolizujące Niemiecką Republikę Demokratyczną - i aby trzy koła te połączyły ze sobą w nierozdzielny wień.

Na wystawie szkolnej w Warszawie przy ulicy Kopernika 27 w jednej z gablotek znajduje się część prac po-

darowanych przez młodzież niemiecką Prezydentowi Bierutowi. Jedną z tych prac - zespołowe opracowanie uczniów klasy VI z Helbry nosi tytuł „Chcemy być przyjaciółmi jak Bolesław Bierut i Wilhelm Pieck”. Na okładce spłoty się ze sobą znak ZMP ze znakiem FDJ (Wolna Młodzież Niemiecka). Na innym opracowaniu na ten sam temat okładkę zdobi zdjęcie Prezydentów obu krajów. Uczennica V klasy Helga Lindner pisze w tym opracowaniu:

„To cud że naród polski zawarł z nami przyjaźń, gdyż żaden kraj nie ucierpiał tyle przez hitlerzyzm ile Polska”. I kończy: „Przez to, że my dzieci niemieckie i polskie jesteśmy sobie przyjaciółmi pomagamy umacniać pokój”.

Niesposób bez wzruszenia czytać zbiorową pracę uczniów 9 klasy Harlanda, Gienske, Sagerta i Sicory. Jest to praca poświęcona naszym Ziemiom Zachodnim. Motło tej pracy brzmi: „Granica pokoju nad Odrą i Nysą podstawa przyjaźni między polskim i niemieckim narodem”. Oto wyjątek z tej pracy:

„Hitlerzyzm zadał głębokie rany narodowi polskiemu. Wystarczy wskazać na to, że sama tylko Warszawa straciła podczas wojny więcej ludności niż całe Stany Zjednoczone razem wzięte. Miliony mężczyzn, kobiet i dzieci wymordowane zostały w Oświęcimiu i Majdanku. Naród niemiecki nie może tego nigdy zapomnieć... My Niemcy musimy wiele wysiłku użyć na to, by choć częściowo naprawić zio wyrządzone narodowi polskiemu”.

W dalszej części swej pracy uczniowie ci dają obraz naszej pracy nad odbudową Ziemi Zachodnich, po czym konkludują:

„Dopiero sześć lat minęło od zakończenia ostatniej wojny, a już angloamerykańscy imperialiści zamierzają rozpętać nową wojnę światową. Boją się oni i nienawidzą jedności sił pokojowych i dlate-

go próbują oni przy pomocy bezwstydnej nagonki na granicę nad Odrą i Nysą poszczuć na siebie narody polski i niemiecki. Ale oba te narody wyraźnie widzą grożące niebezpieczeństwo”.

Gdy w 1945 roku w Poczdamie formułowano zadania zwycięzców w Niemczech, znałszy się tam - z inicjatywą Stalina - słowa o demokracji; słowa wypływające z założenia, że „Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród pozostaje”. Zgodnie z tym założeniem radzieckie władze okupacyjne i demokratyczne siły Niemiec położyły szczególny nacisk na sprawę wychowania młodzieży. Aparat szkolnictwa został gruntownie oczyszczony z elementów hitlerowskich. Podręczniki historii, literatury, nawet rachunków zostały natychmiast wycofane i zastąpione nowymi. Wolna Młodzież Niemiecka postawiła sobie za główne swe zadanie wymiecenie szowinizmu z młodych mózgów i serc, wymiecenie starych uprzedzeń do narodów siołańskich, zapalenie w nich ognia wiary w demokratyczną przyszłość.

Dziś piękne owoce tej wielkiej, olbrzymiej pracy są widoczne gołym okiem. Wiodące są między innymi w tych setkach tysięcy wypracowań szkolnych, w które młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej włożyła tyle rzetelnej pracy i serdecznej dla nas przyjaźni.

ROMAN JURYS



Odbudowa przemysłu włókienniczego jest jednym z największych osiągnięć gospodarczych Chin Ludowych. W roku 1950 przemysł ten produkował 16 procent więcej przędzy i 7,8 procenta więcej tkanin niż w roku 1936. Na rok bieżący planowane jest podwyższenie produkcji przędzy i tkanin o dalsze 33 procent. Na zdjęciu robotnica Wang Shu - min. producentka przędzy, która awansowała na kierownicze stanowisko w jednej z fabryk włókienniczych. Foto CAP

Kronika filmowa Nr 20/51 i jej wydanie specjalne

Kronikę Filmową Nr 20/51 otwiera żywe sprawozdanie z gościnie przewodników pracy u Prezydenta Bieruta w dniu 1 maja (zdjęcia W. Forberta). Drugi temat kroniki - to uroczystość złożenia listów uwieczniających przez ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej - Prezydentowi RP.

Omawiany numer kroniki filmowej poświęcony jest w dużej mierze Dniom oświaty, książki i prasy. Toteż przeważają w nim materiały z dziedziny upowszechniania oświaty i kultury, materiały, trzeba to stwierdzić, wybrane i opracowane dość jednostronnie, w sposób mało urozmaicony.

I tak oglądany w kronice reportaż o walce z analfabetyzmem, który zaczyna się niepotrzebnie przedłużoną leniwą sceną pracy w tartaku, rozprasza się po drodze w epizodzie bibliotecznym, a przy końcu w zdjęciach twarzy nauczycielki ZMP-ówki. Na uwagę zasługują tu bardzo ciekawe ujęcia rak piszących robotników, wykonane przez operatora M. Wiesiołka.

Widzimy dalej opowieść o korespondencji wiejskim Severynie Skulskim, w której nie potrzebnie przesunięto nacisk z zagadnienia korespondentów wiejskich na sprawę rosnącego bibliotecznego Skulskiego. Zdjęcia W. Janika.

Jest również w kronice reportaż z seansu wiejskiego kina stałego, wyróżniają się

zwartym montażem (L. Niekrasowa). Brak tematów związanych z prasą i szkolnictwem. Wy różnią się ciekawe zdjęcia S. Sprudina do notatki o pierwszym rejsie dwu nowych polskich statków szkolnych.

Wypada poza tym zapytać, dlaczego zabrakło numerze Kroniki, wyświetlanym na ekranach w czasie od 12 do 19 bm., tematu przygotowań do Narodowego Plebiscytu Pokoju, sprawy, którą żyje w tych dniach cały naród. Ten brak to poważny błąd omawianego numeru.

Dział wiadomości zagranicznych kroniki przynosi interesującą notatkę filmową o zakończeniu druku ostatniego (35) tomu dzieł Lenina w języku rosyjskim, oraz kilka scen z berlińskich występów orkiestry i chóru Polskiego Radia.

Opracowanie techniczne niektórych kopii, jak można się

zorientować po kilkakrotnym obejrzeniu kroniki w kilku kinach - bardzo nierówne, czasami rażąco niestaranne.

Na ekranach ukazał się jednocześnie krótkometrażowy reportaż dokumentarny z wizyty Prezydenta Bieruta w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Film, niezmiernie cenny i ciekawy przez samą swoją tematykę, jest poważnym wkładem w dzieło pogłębienia przyjaźni polsko - niemieckiej i popularyzacji serdecznej atmosfery współpracy i dobrosąsiedzkich stosunków, w jakiej rozbija się łączność między naszymi miłującymi pokój narodami.

Symbolem tych stosunków jest przyjaźń Prezydentów naszych państw i przewodniczących naszych partii, tow. Wilhelm Piecka i tow. Bolesława Bieruta, pokazana w filmie.

(10)

Kropki nad „i”

RADA, NIE - RADA

Na niedawnym posiedzeniu Zgromadzenia Doradczego, tzn. Rady Europejskiej ponad połowa delegatów dyskretnie opuściła salę.

Oburzony przewodniczący pan Spaak, zagroził dymisją, jeżeli zebrani nadal wykazywać będą taki brak „entuzjazmu” na obradach.

Ze panowie Rady Europejskiej nie mają nic wspólnego z reprezentowaniem narodów Europy, o tym wiedziliśmy już od dawna. Okazuje się obecnie, że nie mogą nawet z nudów wytrzy-

mac we własnym towarzystwie.

CO ZA CZASY...

W tygodniku „News Week” od zwiastujących wieści o zmianach w amerykańskiej polityce, przytoczono ciekawą listę politycznych i technicznych połączeń sztabów generalnych, które chciały uczynić z Hiszpanii morską i lotniczą bazę „Zachodu”.

I komu to jeszcze dziś można wierzyć? Nawet Franco zawodził. Nie potrafi utrzymać w karbach swego ludu. Co za czasy! (11)

Festiwal filmów czechosłowackich



Scena z filmu „Historia jakich wiele”, zrealizowanego przez E. F. Buriana. Film mówi o trudnym położeniu klasy robotniczej w kapitalistycznej Czechosłowacji, o latach kryzysów, nędzy i bezrobocia. Na zdjęciu: J. Adamova, w roli robotnicy Marii przed tablicą, na której wywieszono złośliwy napis: „nie przyjmujcie się”

Książka w Polsce Ludowej

Adam Bromberg

W maju, w Dniach oświaty książki i prasy wydrukowano zostanie 400.000.000-owy egzemplarz książki polskiej z okresu 1944 - 1951. 400 milionów wydrukowanych książek i broszur w Polsce Ludowej stanowi jedną z oznak rewolucji kulturalnej w Polsce, rewolucji, która na odcinku wydawniczym wysunęła nasz naród z jednego z ostatnich miejsc w Europie na jedno z czołowych.

Żeby zrozumieć sens dokonujących się w tej dziedzinie przemian, trzeba powtarzać stale cyfry porównawcze: przed wojną, w Polsce kapitalistycznej - 0,8 egzemplarza, dziś - prawie 5 egz. rocznie na głowę ludności.

Alle porównanie cyfrowe jest tylko częścią - i to nie najważniejszą - spraw wydawniczych w Polsce. Spotykamy się z zdaniem, że oto kończy się teraz okres o d b u d o w y książki w Polsce, że wydanie ilości egzemplarzy równej mniej więcej 20-letniej produkcji wydawniczej Polski sanacyjnej oznacza tylko odrodzenie zniszczonego wojennych. Nic bardziej fałszywego. 400.000.000 egzemplarzy książek powojennych ma nieporównanie mniej wspólnego z liczbą książek wydanych przed wojną, niż np. trasa W-Z z dawnymi ulicami między Leszmem i Mostem Kierbedzia.

Odstęczyliśmy precz z naszych bibliotek i wydawnictw ogromną większość bezwartościowej literatury brukowej, zalewającej nasz rynek wydawniczy przed wojną. Znikły niemal zupełnie ponure obłaski amerykańskich „bohaterów” noża i przemocy. Nasza młodzież nie zna nawet z imienia Toma Mixa i jego cowbojsko - bandyckich kolegów, czy „szlachetnych” wlamywców. Znikło to wszystko. Rozpoczęła

Wznowienia, ale masowe! Morze kosmopolitycznej literatury zachodniej komiwojazerów kapitalizmu zalewało u nas skarby światowej literatury.

Wydawana za czasów sanacji na gazetowym papierze w śmiesznie małych nakładach Biblioteka Boya przekładów francuskiej literatury klasycznej jest wymownym przykładem uposzczenia arcydzieł literatury światowej. Dzisiaj wznowione arcydzieła Balzaca, Flauberta, Diderota stały się własnością narodu.

W ciągu 4 lat ostatnich wznowiono wszystko, co wydano w latach 1918 - 1939. Mickiewicz w wydaniu narodowym, Słowacki w pełnym wydaniu Ossolinum, pełne wydanie pism Prusa, Sienkiewicza, Żeromskiego, Orzeszkowej, Konopnickiej, Rey monty, dzieła Wyspiańskiego, Witkiewicza, Zapolskiej, Dygasińskiego, ale i Kochanowskiego i Reya, całe bogactwo popularnej powieści XIX wieku Krasińskiego i Jeża. Dzięki tej, szczególnie popieranej przez rząd akcji wydawniczej niewiele przedwojennych czołowych bibliotek mogło się poszczycić takim kompletem skarbnicy literatury polskiej, jaki posiada dziś każda niemal prowincjonalna biblioteka publiczna. Prze-

żywamy wzruszający głęboko każdego Polaka okres największej w naszej historii popularności naszych czołowych pisarzy, którzy stali się bliżej masom pracującym, ucząc ich piękno naszej mowy, świadcząc o osiągnięciach kultury narodowej, o jej ciągłości, o historii narodu - u o okresach wlotu i upadku, bohaterstwa ludu i zaprzątstwa klas panujących.

Literatura radziecka

Nowym natomiast zupełnie wkładem naszych wydawców jest zapoczątkowanie przyswajania naszej literaturze bogactwa radzieckiej literatury i nauki. Ciekawą rosyjskiej literatury klasycznej i klasyków narodów ZSSR, zwłaszcza bratniego narodu Ukrainy i Białorusi. Literatura radziecka stała się szkołą życia i walki dla szerokiego mas, szkołą wychowania nowego człowieka.

Nowa literatura polska

Z roku na rok rośnie ilość książek autorów polskich, podnosi się poczynności powieści związanych z nową tematyką, rosną ich nakłady. Wydawcy coraz lepiej wykonują jedno z organistawych swoich zadań - organizowania, a częściowo i redagowania prac autorów polskich - naukowców i literatów, poetów i dramaturgów, publicystów i techników. Mijał już ósmy pierwszego siewu, są już pierwsze zbiory i wszystko wskazuje na rosnący z każdym rokiem urodzaj.

Zjawiskiem całkowicie nowym, związanym z przeobrażeniami ustrojowymi i z u-

przemysłowieniem kraju jest w dziedzinie wydawniczej ogromny rozwój wydawnictw podręczników na wszystkich szczeblach oraz literatury społeczno-politycznej i popularno-naukowej. Milionowe nakłady w części tylko mają zapasować rosnący głód wiedzy politycznej i fachowej. Książki rolnicze i techniczne, gospodarce i przyrodnicze stanowią coraz to większą część planu wydawniczego.

5 największych wydawnictw

Przytoczone dla ilustracji działy wyraźnie wskazują, że nie można mówić tylko o „odbudowie” książki w Polsce. Można raczej powiedzieć, że wydawnictwa uproszczone, przyswajające dzieła klasyków marksizmu-leninizmu, czerpiące ze skarbnicy literackiej minionych pokoleń naszego narodu i w oparciu o literaturę radziecką i literaturę postępową całego świata, czerpiące z całej spuścizny arcydzieł literatury światowej - zakładały fundamenty pod dalszy wspaniały rozwój naszej literatury, naszej kultury. Zadaniem takie mogły wykonać tylko wydawnictwa nowego typu, wydawnictwa zbudowane na wzór radzieckich wydawnictw socjalistycznych.

Czołowe wydawnictwa uproszczone w niewielkim tylko stopniu mogły oprzeć na dawnych pracownikach wydawniczych - podstawowa ich kadra to nowi ludzie, redaktorzy uczący się w trakcie pracy. Poza rządu i partii sprawiła, że nasze wydawnictwa w ciągu kilku lat rozwinęły się w poważne przedsiębiorstwa państwowe, które przejęły całą planową działalność wydawniczą.

Planowanie socjalistyczne umożliwiło uporządkowanie rynku wydawniczego. Na rok 1951 główny ciężar pracy wydawniczej dźwiga 5 podstawowych wydawnictw. Największe wydawnictwo to „Książka i Wiedza”, które wyda w bież. roku 879 książek w 27,5 mln. egzemplarzy. O ogromie jej pracy redakcyjnej dają pełne wyobrażenie następujące cyfry: Wydawnictwo ma dziewięć zespołów redakcyjnych - począwszy od pracowników naukowych działu marksizmu-leninizmu aż do redakcji książek dzieciennych i młodozwojowych.

W rozmiarach pracy redakcyjnej „Książka i Wiedza” przewyższa dwukrotnie Wyd. MON, które obok książek z zakresu wojskowości wydaje beletrystykę, literaturę młodzieżową itp. „Czytelnik” wyda w r. 1951 288 książek, przeważnie z zakresu beletrystyki w 4,4 mln. egz. Zeszyty „Wiedzy Powszechnej” i broszury odczytów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej ukazały się b. r. w 2,4 mln. egzemplarzy, obejmując 180 tytułów, zarówno z dziedziny wiedzy technicznej, jak i ogólnokształcącej, stanowiącej pomoc w dokształcaniu kadry planu 6-letniego. Państwowy Instytut Wydawniczy z 204 tytułach przewidywanych na rok bież. uwzględniła przede wszystkim literaturę piękną (2,6 mln. egz.). Państwo we Zakłady Wydawnictw Szkolnych i Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego centralizują podręczniki dla szkół ogólnokształcących i zawodowych, których ukazał się łącznie przeszło 32 mln. egz. pokrywa ją całkowicie zapotrzebowanie szkół w przyszłym roku szkolnym.

Wydawnictwa techniczne i gospodarcze

Stworzone z początkiem ub. r. Państwowe Wydawnictwo Tech-

niczne i Polskie Wydawnictwo Gospodarcze - w r. b. zapewnia już poważną produkcję książek niezbędnych dla naszych kadr technicznych i gospodarczych. Książek tych na różnych poziomach ukazał się w r. b. 406, dla wydawnictw gospodarczych 203. Stanowi to zapowiedź zaspokojenia głodu wydawnictw tego typu na najważniejszych chociażby odcinkach i stanowi podstawę dla dalszego rozwoju tych wydawnictw w planie 6-letnim.

Rosnąca produkcja Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego (295 tytułów - przeszło 5 mln. egz.), uwzględniająca zarówno wydawnictwa popularne, jak i wydawnictwa naukowe z dziedziny agrobiologii, nie nadają oczywiście za rosnącym zapotrzebowaniem. I tutaj wysiłkiem idzie w kierunku dalszego zwiększenia produkcji, tak, by podobnie jak w Związku Radzieckim w naszych warunkach uprzemysłowienia kraju i postępu w rolnictwie, literatura techniczna i rolnicza stanowiła trzecią część wszystkich wydawanych książek, zaopatrując każdego chłopca, każdego wykwalifikowanego robotnika w niezbędną literaturę.

Literatura dla młodzieży

W dziedzinie literatury dla młodzieży na czoło wysunęło się wydawnictwo specjalizowane w tej dziedzinie - „Nasza Książka” - które da naszej młodzieży i nauczycielstwu w r. b. 265 książek w nakładzie prawie 7 mln. egz. Łącznie z dziełami i książkami dla dzieci i młodzieży innych wydawnictw („Książka i Wiedza”, „Czytelnik”, Wydawnictwo „ON”) produkcja wydawnictwa dla dzieci i młodzieży zaspokaja ilościowo najpilniejsze potrzeby. Brak tu jednak szczególnie dotkliwych nowych książek autorów polskich, których uka-

zuje się jeszcze stanowczo za mało.

Inne wydawnictwa centralne

W bież. roku centralizowane zostały ostatecznie wydawnictwa medyczne (Państwowe Zakłady Wydawnictw Lekarskich przy Ministerstwie Zdrowia), wydawnictwa prawnicze w Wydawnictwie Ministerstwa Sprawiedliwości i inne wydawnictwa resortowe w Państwowym Wydawnictwie Komunikacyjnym, Morskim, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Głównego Urzędu Statystycznego.

Książki z dziedziny krytyki literatury i krytyczne opracowania tekstów na poziomie uniwersyteckim ukazał się w r. 1951 nakładem Ossolinum we Wrocławiu, które zaplanowało 95 tytułów w nakładzie 1,2 mln. egz.

W Wydawnictwie ZSL (Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza) zaplanowano 88 tytułów, w tym szereg pozycji z historii walk chłopskich przeciwko uciskowi w dawnej Polsce. Łącznie Państwowy Plan Wydawniczy na r. 1951 przewiduje prawie 6.000 tytułów w 117 mln. egz. Przeszło 80 proc. wykonuje 15 wydawnictw uproszczonej koncentracji, Dale to możliwość koncentracji nielicznych kadr fachowców wydawniczych, szkolenia nowych kadr w samych wydawnictwach i postępowe porządkowania spraw wydawniczych, by uniknąć równoległych wysiłków, prowadzących do marnotrawstwa i rozrzutności. Państwowe Wydawnictwo Muzyczne koncentruje (przy nielicznych działach muzycznych „Czytelnika” i Wydawnictwa MON) całą niemal produkcję wydawniczą w tej dziedzinie (194 pozycje w nakładzie 1.800.000 egzemplarzy) podnosząc na coraz wyższy poziom wykonanie graficzne i opracowanie

redakcyjne z rozszerzeniem matki na pieśni masowe i literaturę szkoleniową.

Trudne i odpowiedzialne zadanie staje przed nowoutworzonym Państwowym Wydawnictwem Książek Naukowych, które zgodnie z potrzebami naszych uniwersytetów, naszych towarzystw naukowych, stać się winno u nas jednym z największych pod względem rozmiarów prac wydawniczych wydawnictw, organizującym bazę techniczną i aparat redakcyjny nie tylko dla książek naukowych i podręczników akademickich, ale i dla wszystkich skryptów. Umożliwić to znaczne zwiększenie produkcji wydawniczej i zaspokojenie najpilniejszych potrzeb w tej dziedzinie naszej młodzieży akademickiej i nauki polskiej.

W Dniach oświaty książki i prasy, stanowiących dla pracowników frontu kulturalnego przegląd swych osiągnięć i zadań, szczerzy jeszcze oddziały pracowników wydawniczych, które sobie sprawę z ogromu swych obowiązków wobec rosnących potrzeb i wymagań czytelnika i podejmuje zaciętą walkę o jeszcze lepsze, rytmiczne wykonanie planu wydawniczego na r. 1951, walkę o jakość książki, o obniżenie kosztów własnych, o skrócenie cyklu produkcyjnego, o wysoki poziom przygotowania masyzynopisu do druku. Wydawnictwo ma prawo i obowiązek na pomoc i opiekę rządu i partii sprawiły, że pracownicy frontu kulturalnego stają w tej chwili przed narodem, przed masami pracującymi, nie tylko z uczuciem uzasadnionej dumy z osiągniętych sukcesów, ale i z poczuciem odpowiedzialności. Państwowe Wydawnictwo Muzyczne koncentruje (przy nielicznych działach muzycznych „Czytelnika” i Wydawnictwa MON) całą niemal produkcję wydawniczą w tej dziedzinie (194 pozycje w nakładzie 1.800.000 egzemplarzy) podnosząc na coraz wyższy poziom wykonanie graficzne i opracowanie